W. BRYTANIA

REJESTR DOTYCZY: I

KOBRZYNSKI Bolesław

s/c Bergmanna Władysława i Wiktorii

z d. Wolniewicz

* 27 grudn. 1914 w Osterfeld, Westfalia

kraj: NIEMCY

-+ 29 grudnia 1986 w Horton Hospital, England

kraj: Wielka Brytania

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

/

Nota zamieszczona:
w tomie
czesci

Indeks

Poeta, nauczyciel

Por. HP

żołnierz SBSK i 3DSK

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

2 Polski Korpusxw Italii
kapral pchor.

PAMIĘTNIK LITERACKI
TOM XII
1988

BOLESŁAW KOBRZYŃSKI

Nota:

Dnia 29 grudnia 1986 roku zmarł w szpitalu pod Londynem po wielu latach nieuleczalnej choroby Bolesław Kobrzyński, urodzony 27 grudnia 1914 r. w Osterfeld (Niemcy).

Był żołnierzem II Korpusu i po wojnie znalazł się na terenie Wielkiej Brytanii. Debiutował jeszcze we Włoszech, gdzie w Rzymie, w roku 1944 wydał zbiorek wierszy, ***Przewodnik Serdeczny****. W wiele lat później, mimo choroby, w roku 1976 wydał w Londynie dalszy tom poezji,* ***Pańskie oko Pegaza tuczy****.*

Dwukrotnie został wyróżniony: w roku 1950 przez Ośrodek Katolicki „Veritas" za rękopis tomiku wierszy ***Dzwon i piekło****, w roku 1976 przez Fundację im. Kościelskich w Genewie.*

Był członkiem naszego Związku.

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Spis Żołnierzy SBSK - kpr. pchor. sm 79 — 119-A. / 79/
* Kierunki 24.12.78 "Poeta z nad Tamizy" — 30/ 24.XII.78/

Dziennik Polski 16.2.1987 - nekrolog
— 11 — 10 i 25.3.1987 - wspomnienie

Ś. † P. DP 16.02.1987

Bolesław Kobrzyński

por. WP, poeta-żołnierz SBSK i 3 DSK, odznaczony Krzyżem Walecznych oraz innymi polskimi i zagranicznymi, urodzony w Pałukach, zmarł 29 grudnia 1986 r. w szpitalu Hort..., przeżywszy 72 lata.

Autora tekstu na pomniku 3 DSK na Monte Cassino „Za wolność Naszą i Waszą, My Żołnierze Polscy Oddaliśmy Bogu Ducha, Ziemi Włoskiej Ciało, a Serce Polsce"

Żegna z żalem towarzysza broni i przyjaciela

ZWIĄZEK KARPATCZYKÓW 3 DSK

2121/1

10.03.1987

DZIENNIK POLSKI

Śp. Bolesław Kobrzyński

Dnia 29 grudnia 1986 w szpitalu w Anglii zmarł Bolesław Kobrzyński poeta-żołnierz SBSK i 3 DSK, odznaczony m. in. Krzyżem Walecznych, urodzony w Pałukach Wielkopolskich. Przed wojną mieszkał na Polesiu.

W młodości związany był z „Okolicą Poetów" Stanisława Czernika (1899-1969) w Ostrzeszowie Wielkopolskim, z jego ruchem poetyckim autentyzmu. Wyniósł z niego wiarę w poezję, świadomość ciężkiego wysiłku twórczego i umiłowanie kultury i sztuki w ogóle.

Głównym nurtem jego poezji było umiłowanie przyrody, jej piękno i odmienność, prostota i żywioł twórczy ziemi i jej ludu. Ta wiara w poezję pomoże mu tworzyć wiersze proste, klarowne, naładowane uczuciem, zrozumiałe, żołnierskie i głęboko artystyczne. Jego poezje zaczepiają o tematykę wojenną, ale poeta, gdy tylko może, ucieka od wojny, przerzuca swą tęsknotę w czasy powojenne, w inny lepszy świat, mimo bieżącej wrzawy i grozy wojennej.

Ukazały się 2 tomy jego wierszy: „Przewodnik serdeczny" w czasie wojny i po wojnie tom „Pańskie oko Pegaza tuczy". Są tam wiersze żołnierskie, epigramaty i fraszki. W sposób prosty, stężony oddaje cały tragizm wojny. Np. smętny, głęboki w swej treści czterowiersz pt. „Torno subito":

„Kapryśnym wojennym szałem
Mały domek rozbito,
Ale drzwiczki leżą całe,
Napis: „Torno subito"...

Albo inny epigramat bardzo poetycki: „Rozterka dowódcy":

„Już miałem celowniczemu
Dać rozkaz: „Ognia" — wiecie —
Alem się w te pędy przemógł,
Nie; Nie; U lufy kwiecie..."

Pisał też i fraszki, jak np: „Tytułem uznania":

Liczy pan medale jak trzody przychówek,
Pan się spisał, widzę, niczym mój ołówek."

Poezje jego cechowała ciężka praca, wysiłek i uczciwość poetycka. W czerwcu 1976 B. Kobrzyński otrzymał nagrodę literacką fundacji im. Kościelskich w Genewie: 2500 fr. (około £500). O swej twórczości pisał do ówczesnego redaktora „Gońca Karpackiego" St. Cieślewicza (Nr. 298): **„Często zastanawiam się nad swoją poezją, która jest-formę biorąc pod uwagę, klasyczna; to zależy nie tyle może ode mnie, ile od adresata; piszę dla żołnierzy i dla Wielkopolan i unikam formy „rewolucyjnej", bo ani ci, ani tamci nie są rewolucjonistami. O tej klasyczności wspominał J. Łobodowski w „Wiadomościach" w artykule pt. „O szaradach i zagadkach". Z doświadczenia poznałem morza, góry i pustynie: te 3 bardzo poetyckie tematy są ośrodkiem mojej twórczości żołnierskiej („Ku Wolnej Polsce", Dziennik Żołnierza APW", „Goniec Karpacki", „Orzeł Biały", „Ułan Karpacki"); nie dziw więc, że układacz antologii Jan Szczawiej wybrał do swego wspaniałego zbioru pt. „Poezja Polski Walczącej" 5 moich pustynnych wierszy.**

Jakieś 10 lat temu miałem natchnienie wielkopolskie: powstało wówczas kilkadziesiąt utworów o Poznańskiem. Wybór ich posłałem do śp. Stanisława Czernika, który na wypoczynku w Spale cały dzień poświęcił jego analizie i napisał piękną „recenzję" — list. Kopie tego listu mam u siebie, oryginał wysłałem do Muzeum Czernika w Ostrzeszowie Wielkopolskim".

Przypomnijmy choć kilka zwrotek z jego świetnego wiersza pt. „Poezja Żołnierska," w którym Kobrzyński ukazuje wyraźnie swe credo poetyckie:

„Jak rzewnych fletów pieśń spokojna,
Jak ponad miastem syren śpiew-
Gdy wojna
Z naszych żył-wierszy płynie krew...
Poezjo; Każdy z nas, żołnierzy,
Czuwa, krew leje, cierpi, trwa
I wierzy
W przyszłość ciosaną w serca kształt...
Kiedy więc ścichnie głos marsowy
I płacz, i ból, i krzyk, i jęk
W tych słowach
Niech łka liryczny czysty dźwięk.

Bolesław Kobrzyński ranny pod Monte Cassino, z ppanców przydzielony został do Referatu Kult. i Prasy 3 DSK. Pisał sporo do „Gońca Karpackiego" i prasy 2 Korpusu. Był najszczęśliwszy, gdy mówił o sztuce, o poezji, malarstwie, rysunku. Językoznawców prosił o dokładne tłumaczenie poetów angielskich, włoskich, czy francuskich itd., by później tłumaczyć wiersze na polski. Dobry kolega, choć samotnik. Poezja, literatura, sztuka była jego życiem.

B. Kobrzyński jest też tekstu na pomniku 3 DSK na Monte Cassino: **„Za wolność Naszą i Waszą, My Żołnierze Polscy oddaliśmy Bogu Ducha, Ziemi Włoskiej Ciało, a Serce Polsce".**

Odszedł od nas człowiek dzielny, utalentowany, zmarnowany ciężką, wieloletnią chorobą, pozostawiając swoje piękne poezje, epigramaty i fraszki dla naszej uciechy, przeżycia i przemyślenia i poetyckiej zadumy.

Bogdan Znowski

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

ZWIĄZEK B.ŻOŁNIERZY S.B.S.K. TOBRUKCZYCY

z głębokim żalem pożegnaliśmy w ostatnim czasie naszych zmarłych Kolegów 11.12.1987

Ś. † P.

BADENI Stanisław (ppor), zmarł 18.1.87, Londyn
BAJOREK Czesław Adam ogn. (?), zmarł 24.12.86.
BOCIANOWSKI Bolesław ogn. (ppor.) zmarł 17.07.87, Londyn
BRYCZKOWSKI Antoni plut. sap., zmarł 12.04.87, Londyn.
GODLEWSKI Zenon ułan (?), zmarł 29.12.86, Olsztyn, Polska
GUZOWSKI Antoni st. strz. san., zmarł 29.04.87, Hobart, Tasmania.
JANKOWICZ Maria (żona por. Stefana J.), zmarła 16.03.87, Kenilworth, UK.
JASKÓLSKI Stanisław, zmarł wrzesień 87, Kraków.
KLAUSNER Czesław, zmarł 22.09.87, Londyn.
KOBRZYŃSKI Bolesław kpr. pchor./por., zmarł 25.01.87, Sussex, U.K. 29.12.86
KOZDROŃ Gustaw st. ułan, zmarł, Leicester, U.K.
LEDÓCHOWSKI Włodzimierz kpt. art. zmarł 21.10.87, Warszawa
MACZYŃSKI Stanisław kpt., zmarł 1.08.87, Kraków.
MAJEWSKI Józef, zmarł 25.01.86, Londyn.
NATKAŃSKI Feliks kpt. dr, zmarł 3.05.87, Colchester, U.K.
NOWOSIADŁY Franciszek, zmarł 18.06.87, Warszawa.
NOWOTYŃSKI Jan sierż., zmarł 22.01.87, Kanada.
NUŻYNSKI Ewaryst st. wachm. P.U.K., zmarł 15.02.86, Zgierz, Polska.
QUIRINI Wilhelm R. plut. (?), zmarł 5.05.87, Londyn.
PAPUGA Jan, zmarł 15.08.87, Hobart, Tasmania.
PAULO Karol Ludwik por., zmarł 6.11.87, Hereford, U.K.
PYCIAK Wacław, zmarł 18.11.86, Doncaster, U.K.
ROMAN Kazimierz plut. P.U.K., zmarł 4.02.87, Kraków, Polska
SAWKA Michał, zmarł 20.01.87, Londyn.
SIEJKO Stanisław, zmarł 26.01.87, Birmingham, U.K.
SŁABICKI Franciszek bomb. p-panc., zmarł 2.06.87, Hobart, Tasmania.
SOKÓLSKA-KORYATOWICZ Stefania, zmarła 10.04.87, Hartford, USA (żona kol. Sokólskiego — K.).
SZCZEPANIAK Konrad Fr. kpr. P.U.K., zmarł 21.06.86, Zimbabwe.
TYCZKOWSKI Zbigniew J. por/ppłk sap., zmarł 5.09.87, Londyn.
VAMOSZ Sandor st. strz., zmarł 20.06.87, Rio de Janeiro.
WITOS, zmarł 25.01.87, Petworth, U.K.
ZDAŃSKI Jan, zmarł sierpień 1987, Londyn.
ZIĘTA Jan, zmarł 18.03.87, Chicago.

Cześć ich pamięci!

Msza św. za poległych i zmarłych Tobrukczyków zostanie odprawiona w niedzielę 13 grudnia o godz. 12 w kościele Św. Andrzeja Boboli, Londyn W12.

Doroczne odwiedzenie grobu Gen. St. Kopańskiego — sobota 12.12.87, godz. 11.30

3001/1

Kierunki 24.XII 78.

POETA ZNAD TAMIZY

DANUTA DOBROWOLSKA

Bolesław Kobrzyński mieszka w Anglii. Losy rzuciły go daleko od ojczyzny. Szedł jako polski żołnierz przez Europę i Bliski Wschód, walczył pod Tobrukiem i Monte Cassino. Wojna doświadczyła go ciężko. Rany zaważyły na zdrowiu i dalszym życiu poza krajem. Bolesław Kobrzyński od lat przebywa w szpitalu pod Londynem i pisze o Polsce i dla Polski. Czyta polskie książki i czasopisma, utrzymuje kontakty z rodziną. Daleki, jakże jest bliski.

URODZIŁ się 27 grudnia 1914 roku w Osterfeld w Westfalii. Ojciec jego pracował tam jako górnik. Po pierwszej wojnie światowej Kobrzyńscy powrócili do rodzinnego Trzemeszna (wielkopolskiego). Mimo trudnych warunków życia (w kraju ojciec był robotnikiem rolnym) Bolesław kształcił się i został nauczycielem. W wieku trzynastu lat posłał do poznańskiego „Przewodnika Katolickiego" rebusy i krzyżówkę, które mu wydrukowano, pasując go jakby w ten sposób na dziennikarza. Jako poeta zadebiutował później, w dwudziestym trzecim roku życia, dwoma wierszami w „Okolicy Poetów" — *Zimą* i *Przedwiośniem*. W bieżącym roku Bolesław Kobrzyński obchodzi pięćdziesięciolecie pracy dziennikarskiej i czterdziestolecie twórczości literackiej.

W czasie wojny, jako żołnierz Trzeciej Dywizji Strzelców Karpackich, Kobrzyński pisał wiersze i czytywał je towarzyszom broni. Poświęcał je pamięci poległych, utrwalał miejsca bitew, krajobrazy obce i piękne, wzruszenia i uniesienia. W Rzymie w 1944 roku ukazał się tomik jego poezji pt. *Przewodnik serdeczny*, w rok i dwa lata później album fotograficzny poświęcony bitwom italskim. W 1976 r. zebrał swą twórczość w tomie pt. *Pańskie oko Pegaza tuczy* (Londyn 1976). W Polsce także został zauważony. Pięć jego wierszy zamieścił Jan Szczawiej w antologii „Polska poezja walcząca" (Warszawa 1971). W ostatnim październikowym numerze „Poezji" wydrukowano *Trzy sonety szpitalne*.

Bolesław Kobrzyński debiutował w piśmie autentystów w 1938 roku. Zamieszczone tam dwa wiersze nie wskazywały jednak na bliskie pokrewieństwo z programem głoszonym przez Stanisława Czernika. Nawiązywały raczej do tekstów awangardy poetyckiej spod znaku Brzękowskiego. Zapowiadały pojawienie się ciekawej indywidualności twórczej.

Bliższe związki z programem „Okolicy Poetów" ujawniła dopiero późniejsza twórczość, m.in. wiersz pt. *Autentysta na spacerze*, w którym chodzi nie tylko o prawdę prze-

ważny nastrojowy obraz przyrody jako tła uczuć i przeżyć ludzkich, istotny jest natomiast dokładny poetycki zapis spostrzeganych elementów krajobrazu codziennego, bliskiego człowiekowi i przez niego kształtowanego.

W nurcie poezji autentystów mieszczą się również wiersze wojenne, w których poeta opiewa szlachetność i bohaterstwo polskich żołnierzy, poczucie obowiązku walki o wolność ojczyzny.

Wierny polskiej tradycji rycerskiej, wierny duchowi poezji romantycznej — żołnierz poeta wierzy, że pieśń i walka to jedno. Pieśń towarzyszy walce, walka rodzi pieśń. Poeta pisze o tym w wierszu pt. *Poezja żołnierska*.

Wiersze żołnierskie urzekają prostotą i szczerością uczuć. Pojawia się w nich niekiedy pewien patos, jakże jednak usprawiedliwiony przez czas, w którym powstawały. Ich tradycyjna jeszcze forma służyła określonemu odbiorcy. Był nim przecież często szeregowy żołnierz, towarzysz broni. Najistotniejsze jednakże jest to, że Bolesław Kobrzyński w swej twórczości zespala „bujność rzeczywistych doznań" z głębokim patriotyzmem — czy to w dialogu „Tobrukczyka" z gościem z kraju, czy w pięknym wierszu pt. *Gwiazdka w Ain el Gazala*:

„Jeszcze nie koniec wojny, jeszcze

znaczność słów i nowe ich sensy wypływające z oryginalnych połączeń. W wierszach poświęconych ziemi rodzinnej pobrzmiewają już echa osiągnięć awangardowych, widoczne w środkach wyrazu poetyckiego. Ujawnia się w tych utworach miłość do ziemi wielkopolskiej i pałuckiej, podziw dla piękna jej krajobrazu otoczonego mgiełką wspomnień młodzieńczych.

Zwykle tak bywa, że wrażeniom młodości, które utrwaliła pamięć, czas przydaje wdzięku, a ciężkie przeżycia późniejsze podkreślają ich niewinność. Wspomnienie przelotnego spotkania z dziewczyną w parku gnieźnieńskim zostało utrwalone przez poetę w wierszu pt. *Ideal*. W pełen pogody sposób pisze tam Kobrzyński o swym pierwszym męskim wzruszeniu na widok uroczej dzierlatki. Było ono tak głębokie, że nawet kolejne dojrzalsze uczucia nie były w mocy siły jego zatrzeć.

Czar „nieopisany polskiego grodziszcza" w sercu poety trwa do dziś, tak jak czar jezior okalających rodzinne Trzemeszno, któremu także poświęcił kilka utworów. Zgrabnym dystychem pt. *Plac Kilińskiego w Trzemesznie* np., uhonorował autor fakt powrotu szewca warszawskiego i przywódcy ludu Warszawy w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej do rodzinnego grodu:

„(...) Stąd ja pochodzę, byłem rzemieślnikiem
I tu wróciłem i stoję pomnikiem." (...)

Ostatnie chronologicznie, więc najbardziej współczesne wiersze Kobrzyńskiego wydają się poezją różną od tej, jaka powstaje u nas w kraju. Można o niej rzec: to jakby roman-

nież wysiłek badawczy na mity, Bibilię, liturgię i herbarz, po to oczywiście, by je rozsymbolizować. Mając do dyspozycji cały wachlarz synonimów symbolicznych, poeta staje wobec problemu: jak stworzyć nowy język, mowę poetycka? Pokazuje się, że z takich symbolów można tworzyć rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki i czasowniki. Tak więc tworząc główne części mowy, budujemy nowe zdanie. Kto się w ten sposób wyraża, tłumaczy zwykłą mowę na język symboliczny." (Wstęp do *Pegaza*).

Szukając nowych form ekspresji poetyckiej, sięga poeta do tradycji liryki japońskiej. W niej odkrywa nowe piękno, które stara się przenieść na grunt polskiej literatury. Spolszczył więc japońską miniaturę liryczną, zwaną „haiku", składającą się z 17 sylab, i nazwał ją polskim „haiku".

W twórczości Kobrzyńskiego znajduje się również sporo epigramatów, które łączą się z poezją japońską. Jest to zmieniona forma japońskiej miniatury lirycznej, zwanej „tanku", składającej się z 30 sylab. Poeta podzielił owe 30 sylab na dwa rodzaje strof, dając w pierwszej układ: 10 sylab + 5, + 10, w drugiej 8 + 7, + 8, + 7.

„Statek Warszawa
Podróż „Warszawą" i transport „Epos".
Śródziemne morze
Marsz ku przyszłości z oddechem epok
W przednim splendorze."

„Dziewczyny Szawabti
Są w długich sukniach, lecz palce
Widać, jak nagie kuszą
W dół od pasa — czyż w płci walce? —
Hieroglify tchną duszą."

W dorobku poetyckim Bolesława Kobrzyńskiego znajdują się także fraszki, fragmenty oper buffo (*Il re pastore* i *Cyrk na odwyrtkę*), fantazja na balet (*Zawisza i Lubochna*).

W 1965 roku poeta wymyślił własny „kolorytyzm" po to, by zwrócić uwagę na barwę, która powinna nadać poezji współczesnej większą plastyczność i malarskość.

Przy twórczej pracy przyświecają poecie zawsze dwa dydaktyczne cele. Kobrzyński chce po pierwsze popularyzować upoetycznioną polską sztukę ludową, po drugie — pogłębić wrażliwość estetyczną czytelnika. Pierwszemu zadaniu ma służyć cykl utworów pt. *Poezja zdobnicza*. Ich tematem są różne dziedziny rękodzielnictwa. Ale nie temat jest tu istotny. Na uwagę zasługuje bardziej sposób artystycznego rozwiązania treści. Ciekawe, często kontrastowe zestawienia dają bogaty w barwy

tów" — *Zimą* i *Przedwiośniem*. W bieżącym roku Bolesław Kobrzyński obchodzi pięćdziesięciolecie pracy dziennikarskiej i czterdziestolecie twórczości literackiej.

W czasie wojny, jako żołnierz Trzeciej Dywizji Strzelców Karpackich, Kobrzyński pisał wiersze i czytywał je towarzyszom broni. Poświęcał je pamięci poległych, utrwalał miejsca bitew, krajobrazy obce i piękne, wzruszenia i uniesienia. W Rzymie w 1944 roku ukazał się tomik jego poezji pt. *Przewodnik serdeczny*, w rok i dwa lata później album fotograficzny poświęcony bitwom italskim. W 1976 r. zebrał swą twórczość w tomie pt. *Pańskie oko Pegaza tuczy* (Londyn 1976). W Polsce także został zauważony. Pięć jego wierszy zamieścił Jan Szczawiej w antologii „Polska poezja walcząca" (Warszawa 1971). W ostatnim październikowym numerze „Poezji" wydrukowano *Trzy sonety szpitalne*.

Bolesław Kobrzyński debiutował w piśmie autentystów w 1938 roku. Zamieszczone tam dwa wiersze nie wskazywały jednak na bliskie pokrewieństwo z programem głoszonym przez Stanisława Czernika. Nawiązywały raczej do tekstów awangardy poetyckiej spod znaku Brzękowskiego. Zapowiadały pojawienie się ciekawej indywidualności twórczej.

Bliższe związki z programem „Okolicy Poetów" ujawniła dopiero późniejsza twórczość, m.in. wiersz pt. *Autentysta na spacerze*, w którym chodzi nie tylko o prawdę przeżycia, lecz i o wierność hasłu rzuconemu przez autentystów — wszystkiemu dać w poezji równouprawnienie. Bolesław Kobrzyński jest w tym utworze wnikliwym obserwatorem przyrody. Opisuje piękno drzew, zachowanie się ptaków, zwraca uwagę na drobne szczegóły krajobrazu: widzi rower porzucony w rowie, kurę dziobiącą ziarnka, kałuże z okalającymi je noskami klonu. Między ozdobnymi określeniami barw, zapachów, śpiewu ptaków, pojawiają się słowa proste, by nie rzec prozaiczne, związane z obecnością człowieka. A więc jakiś liść przypomina broszkę, węgiel wychyla się gdzieś zza bzu, żywopłot ostrzyżony jest nożycami, strzaskane szprychy i opony roweru buntują się przeciw swemu losowi, grzebień kury kojarzy się kolorystycznie z flagą, w kieszeni swej poeta znajduje bilet autobusowy. W wierszu tym zatem nie jest

POETA ZNAD TAMIZY

DANUTA DOBROWOLSKA

Wiersze żołnierskie urzekają prostotą i szczerością uczuć. Pojawia się w nich niekiedy pewien patos, jakże jednak usprawiedliwiony przez czas, w którym powstawały. Ich tradycyjna jeszcze forma służyła określonemu odbiorcy. Był nim przecież często szeregowy żołnierz, towarzysz broni. Najistotniejsze jednakże jest to, że Bolesław Kobrzyński w swej twórczości zespala „bujność rzeczywistych doznań" z głębokim patriotyzmem — czy to w dialogu „Tobrukczyka" z gościem z kraju, czy w pięknym wierszu pt. *Gwiazdka w Ain el Gazala:*

„Jeszcze nie koniec wojny, jeszcze
pierwsza gwiazda
Na wigilijnym niebie być może
rakietą
Rzuconą z samolotu; jeszcze
w naszych miastach
Nie zalśni barwnym cudem choinka
na święta.
Ta chwila, gdy w Ojczyźnie czarna noc
niewoli,
W innych stronach godziny słoneczne
oznacza,
Których blask zamknie oczy i serce
tułacza,
Na północ wskazujące jak igła busoli.
Lecz dziś łopocze dumnie nasz
sztandar zwycięski!
Dzisiaj czyn nas raduje spełniony
po męsku!
I dziś, gdy szlak powrotu brzaskiem
się rozpala,
Westchnienie, miast pocztówki,
wyślijmy z Gazali!"

(Wiersz wygłoszony w czasie polowej wieczerzy wigilijnej 1941 r.)

Operowanie tradycyjnymi strukturami poetyckimi nie wyczerpuje możliwości twórczych Kobrzyńskiego. Poezja jego ewoluuje. W klasyczny rytm, rym i melodię wtapia twórca nowe metafory, odkrywa wielotak jak czar jezior okalających rodzinne Trzemeszno, któremu także poświęcił kilka utworów. Zgrabnym dystychem pt. *Plac Kilińskiego w Trzemesznie* np., uhonorował autor fakt powrotu szewca warszawskiego i przywódcy ludu Warszawy w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej do rodzinnego grodu:

„(...) Stąd ja pochodzę, byłem
rzemieślnikiem
I tu wróciłem i stoję pomnikiem." (...)

Ostatnie chronologicznie, więc najbardziej współczesne wiersze Kobrzyńskiego wydają się poezją różną od tej, jaka powstaje u nas w kraju. Można o niej rzec: to jakby romantyzm „stoczył bitwę" z całą awangardą XX wieku, wygrał ją, lecz uległ wpływom „przeciwnika" i stał się „mieszańcem", zatracając swą czystość. Wiersze te są bowiem realistyczne w swym poetyckim nadrealizmie. Autor nie stroni od eksperymentowania. Intelektualizm jego twórczości przeplata się z „lirycznym czystym dźwiękiem", retoryka ze śmiałymi, nowymi skojarzeniami. Przykładem kunsztownego liryzmu jest wiersz pt. *Słowik*. (Patrz. „Poezja" nr 10/1978). Nowatorskie operowanie materią słowa ujawnia z kolei wiersz z teki *Poezja w mowie symbolicznej* pt. *Pasikonik i mrówki*.

Poeta pisze: „Czując bujność i różnorodność życia, twórca z zachwytem dostrzega tożsamość przedmiotów i podobne prawa. (...) Znając — choćby częściowo — symbolikę flory i fauny, skierujemy rówskiej miniatury lirycznej, zwanej „tanku", składającej się z 30 sylab. Poeta podzielił owe 30 sylab na dwa rodzaje strof, dając w pierwszej układ: 10 sylab + 5, + 10, w drugiej 8 + 7, + 8, + 7.

„Statek Warszawa
Podróż „Warszawą" i transport
„Epos".
Śródziemne morze
Marsz ku przyszłości z oddechem
epok
W przednim splendorze."
„Dziewczyny Szawabti
Są w długich sukniach, lecz palce
Widać, jak nagie kuszą
W dół od pasa — czyż w pici walce? —
Hieroglify tchną duszą."

W dorobku poetyckim Bolesława Kobrzyńskiego znajdują się także fraszki, fragmenty oper buffo (*Il re pastore* i *Cyrk na odwyrtkę*), fantazja na balet (*Zawisza i Lubochna*).

W 1965 roku poeta wymyślił własny „kolorytyzm" po to, by zwrócić uwagę na barwę, która powinna nadać poezji współczesnej większą plastyczność i malarskość.

Przy twórczej pracy przyświecają poecie zawsze dwa dydaktyczne cele. Kobrzyński chce po pierwsze popularyzować upoetycznioną polską sztukę ludową, po drugie — pogłębić wrażliwość estetyczną czytelnika. Pierwszemu zadaniu ma służyć cykl utworów pt. *Poezja zdobnicza*. Ich tematem są różne dziedziny rękodzielnictwa. Ale nie temat jest tu istotny. Na uwagę zasługuje bardziej sposób artystycznego rozwiązania treści. Ciekawe, często kontrastowe zestawienia dają bogaty w barwy obraz poetycki.

Drugiemu zadaniu sprostać powinien cykl hybryd. Składają się one z wiersza i z towarzyszącej im drugiej części wypowiedzi artystycznej. Hybryda *Modelka* np., jest to najpierw choreograficzny opis tańca i tancerki, potem ten sam obraz stanowi treść wiersza. Tego rodzaju próby poetyckie ukazują wieloraki sposób wyrażania jednego tematu z dziedziny sztuki (tańca, opisu, fotografii artystycznej, gimnastyki itp.).

Twórczość Bolesława Kobrzyńskiego jest ciekawa i inspirująca. Unaocznia głęboką kulturę literacką poety, dowodzi umiłowania polskości, a szczególnie polskiego języka. Poezja Kobrzyńskiego płynie bowiem ze źródła szczerego patriotyzmu. Jest to sztuka szlachetna, spełniająca obywatelskie zadania, tak jak przedtem spełniała je żołnierska służba.

25 marca 1987 r.

DP

Wspomnienie o B. Kobrzyńskim

Śp. Bolesław Kobrzyński, po odbyciu służby wojskowej w 1937 r., otrzymał pierwszą posadę nauczycielską w szkole powszechnej stopnia I o dwóch nauczycielach w Zawieluwiu, inspektoracie drohiczyńskim, na Polesiu.

Szkoła w Zawieluwiu, pod kierownictwem Haliny Wachowej, była oddalona 3 km od siedziby rejonu braszewickiego, do którego należało 17 szkół. Przewodniczącym rejonu był piszący niniejsze wspomnienie.

Śp. Bolesław Kobrzyński dość często przychodził do Braszewicz w różnych sprawach i jednocześnie odwiedzał mnie. Podczas naszych rozmów prosił mnie o pomoc w dostaniu się do mojej szkoły wzorowej „Pomnik" im. Józefa Piłsudskiego, do której uczęszczało 634 ucz., a uczyło 15 nauczycieli. Na prośbę moją, po zakończeniu roku szkolnego 1937-38, inspektor szkolny Edgard Bens, przeniósł Kobrzyńskiego do Braszewicz z Zawiluwia. Bolkowi powierzyłem obowiązki sekretarza konferencji rejonowych, które, w imieniu inspektora, przeprowadzałem pięć razy w roku, w coraz innej szkole.

Po zakończeniu roku szkolnego 1938-39, w dniu 22 czerwca, nasze drogi rozeszły się. Kobrzyński wyjechał na wakacje, a ja do Liceum Krzemienieckiego na dokończenie trzyletniego studium pracy społeczno-oświatowej.

W roku 1955 otrzymałem nieoczekiwany list od Bolka. W liście prosił mnie, bym go odwiedził w Bansfead Hospital Sutton, Surrey, na Ward 2. Pewnej niedzieli, bez zwlekania, odwiedziłem mojego przyjaciela. Nasze spotkanie, po tylu latach, było owiane wielką, wzajemną radością. Przez kilka godzin mówiliśmy o Braszewiczach i naszych sympatiach, z którymi niewiadomo, co się stało. Bo piszący, choć 8 lat starszy, ożenił się dopiero w Anglii.

Odwiedzałem Bolka dwa razy do roku: w okresie świąt Bożego Narodzenia i podczas wakacji letnich. Zwykle moja żona posyłała Bolkowi praktyczne rzeczy, a ja wręczałem mu kilka paczek papierosów.

Przez parę lat nie mogłem uwierzyć, że Bolek jest poważnie chory. Zawsze parę godzin spędzaliśmy na miłej i serdecznej rozmowie. Pokazywał mi artykuły, które wysyłał do różnych wydawnictw. Mówił mi, że za wynagrodzeniem pracuje w szpitalu — prowadzi ewidencję pościeli i bielizny. Nawet zrobił w szpitalu wystawę swoich prac malarskich, którą oglądałem pewnej niedzieli. A 17.2.1978 r. wręczył mi zbiór poezji pt. „Pańskie oko Pegaz tuczy" z dedykacją: „Kochanemu Józkowi Bazylewiczowi, z najlepszymi życzeniami na przyszłość" — Bolek Kobrzyński.

Wiadomość o śmierci Bolka przyjąłem ze łzami w oczach. Kochałem Go jak brata rodzonego. Był to wspaniały nauczyciel i poeta, którego wszyscy bardzo lubieli za jego miły uśmiech, życzliwość i koleżeństwo.

Kończę moje wspomnienie o bardzo mi drogim śp. Bolku zwrotką Jego z „Ułana Karpackiego".

„Za granicami o Polski wolność
Walczę z Karpatczykami
I widzę we śnie Ojczyznę polną:
dziewczę mnie wita ze łzami".

J. Bazylewicz

WSPÓŁCZEŚNI POLSCY PISARZE I BADACZE LITERATURY

słownik biobibliograficzny

opracował zespół pod redakcją
Jadwigi Czachowskiej i Alicji Szałagan

tom czwarty

K

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne
Warszawa 1996

KOBRZYŃSKI Bolesław
1914-1986

Pseud.: Bol. K.; (Bol-ko); BOL-KO; (BOL-KO); Bolesław; (Bolesław); Bolesław K.; (k.b.); K.B.
Poeta.

Urodzony[1] 27 grudnia 1914 w Osterfeld w Westfalii; syn Bergmanna Władysława Kobrzyńskiego, zatrudnionego w Westfalii jako górnik, i Wiktorii z Wolniewiczów. W 1918 po zakończeniu I wojny światowej rodzina powróciła do Trzemeszna, gdzie ojciec pracował jako robotnik rolny. Uczęszczał do seminarium nauczycielskiego w Wągrowcu; pisywał do szkolnego miesięcznika *Nasze Życie*. W 1935-36 odbywał służbę wojskową w szkole podchorążych 4. Dywizji Piechoty w Brodnicy nad Drwęcą. W 1936-39 pracował jako nauczyciel we wsi Zawieluwie na Polesiu. Debiutował w 1938 wierszami pt. „Zimą" i „Przedwiośnie", ogłoszonymi w *Okolicy Poetów* (nr 6). Brał udział w kampanii wrześniowej 1939, przydzielony do komendy garnizonu w Rzeszowie. Internowany na Węgrzech, uciekł z obozu w maju 1940 i dotarł do Jugosławii, skąd polskim statkiem „Warszawa" dopłynął do Libanu. Następnie przedostał się do Syrii, gdzie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (SBSK) i walczył w Libii. Jako żołnierz 2. Korpusu brał udział w walkach pod Tobrukiem, Ankoną i Monte Cassino (w czasie bitwy został ciężko ranny w głowę). Za waleczność awansował na porucznika. W 1941 otrzymał nagrodę w Konkursie Sekcji Oświatowo-Kulturalnej SBSK. Od czerwca 1944 pracował w Referacie Kultury i Prasy 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Wiersze, prozę i artykuły literackie oraz tłumaczenia poezji włoskiej i angielskiej publikował m.in. w czasopismach *Ku wolnej Polsce* (Palestyna, Egipt, 1940-44), *W drodze* (Jerozolima, 1943-44), *Dziennik Żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie* (Tel Awiw, Kair, Włochy, 1943-45), *Goniec Karpacki* (Irak, Palestyna, Włochy, 1943-45), *Orzeł Biały* (Palestyna, Włochy, 1943-45). W 1946 zamieszkał w Londynie. Został członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Wiersze, artykuły literackie i przekłady poezji niemieckiej publikował w wielu czasopismach emigracyjnych, m.in. w londyńskich: *Życiu* (1950-51), *Kontynentach – Nowym Merkuriuszu* (1963, 1965-66), *Wiadomościach* (1965-66, 1968-76, 1979), *Oficynie Poetów* (1966-67), *Tygodniu Polskim* (1969, 1972-73, 1975), *Gońcu Karpackim* (1971-72, 1974, 1977), oraz w paryskich: *Kulturze*

[1] Wg B. Klimaszewski, E.R. Nowakowska, W. Wyskiel: Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939-1980. Wwa 1992 – urodzony w Pałukach Wielkopolskich pod Trzemesznem; wg *Oficyny Poetów*, Londyn 1966 nr 3 – urodzony 8 grudnia 1914 w Trzemesznie (pow. mogileński, woj. bydgoskie).

(1951-76, z przerwami) i *Horyzontach* (1968-69). Od 1958 przebywał w szpitalu dla nieuleczalnie chorych w Banstead pod Londynem. W 1976 otrzymał nagrodę Fundacji im. Kościelskich w Genewie. Zmarł 29 grudnia 1986 w Horton (Wielka Brytania).

TWÓRCZOŚĆ

1. Przewodnik serdeczny. Poezje. Przedm.: J. Bielatowicz. Rzym: Oddz. Kultury i Prasy 2 Korpusu 1944, 68 s.

Zawiera m.in. cykle: I. Poezja żołnierska; II. Przewodnik serdeczny; III. Wystarczy przymknąć oczy...; IV. Zamyślenie nad kulą.

2. Dzwon i piekło. [Wiersze]. Powst. przed 1950. Rkps.

Nagroda Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas" w Londynie w 1950.

3. Pańskie oko Pegaza tuczy. Wybór twórczości. Londyn: Ofic. Poetów i Malarzy 1976, 143 s.

Zawiera cykle: I. Wiersze żołnierskie; II. Wybór twórczości [tu m.in.: Zawisza i Lubochna. Fantazja poetycka na balet. Fragm. pt. Epilog; Il re pastore. Libretto opery buffo. Fragm.; Cyrk na odwertkę. Libretto opery buffo. [Fragm.]; III. Epigramaty; IV. Fraszki; V. Refleksje i aforyzmy.

4. Poezje wybrane. Wyboru dokonała, wstępem i notą opatrzyła D. Dobrowolska. Wwa: LSW [1985], 123 s.

Zawiera cykle z poz. 1: Wiersze żołnierskie; Przewodnik serdeczny, z poz. 2: Epigramaty; Fraszki.

Nadto w rękopisie wg inf. D. Dobrowolskiej (zob. poz. 4): Perseusz. Jednoaktówka wierszem [nie datowane], – Działo pepanac bohaterem. Jednoaktówka. Powst. 1982.

Praca redakcyjna

1. [Trzecia] 3 DSK. Album fotograficzny. Red. ... Cz. 1-2. [Florencja, Milano:] Referat Kultury i Prasy 3 DSK [Dywizji Strzelców Karpackich] 1945-1946, 78 + 126 s. Wyd. 3 [!] cz. 1. [B.m. Włochy:] tamże 1946.

OPRACOWANIA (wybór)

Wypowiedź: Kultura małomiasteczkowa czyli „Retreat". *Oficyna Poetów*, Londyn 1966 nr 3.

Życie, Londyn 1950 nr 20, 21 [biogram]. – *Oficyna Poetów*, Londyn 1966 nr 3 [nota].

W. Sznarbachowski: Poezja APW [Armii Polskiej na Wschodzie]. (O wierszach B.K.). *Orzeł Biały*, Włochy 1944 nr 43. – W. Jaworski: Przewodnik po naszej obczyźnie. *Na Szlaku Kresowej*, [Włochy] 1945 nr 2/3 [rec.: Przewodnik serdeczny]. – K. Baczkowski: B.K. (BOL-KO). Poeta i żołnierz z Trzemeszna. *Tyg. Zach.* 1959 nr 36. – B. Przyłuski: K. – poeta żołnierski. *Kultura*, Paryż 1976 nr 9. – [Pańskie oko Pegaza tuczy:] J. Bujnowski: Poezje B.K. *Gaz. Niedz.*, Londyn 1977 nr 18; J. Kiczma: Poezje B.K. *Dz. Pol. i Dz. Żoł.*, Londyn 1977 nr 108; K. Sowiński: „Jestem kochankiem muz". *Wiadomości*, Londyn 1977 nr 26. – D. Dobrowolska: Poeta znad Tamizy. *Kierunki* 1978 nr 52/53. – A. Moskal: „Sonety szpitalne" B.K. *Poezja* 1978 nr 10.

B.D.

Poezja nr 10 (1978)

BOLESŁAW KOBRZYŃSKI

Trzy sonety szpitalne

1. INSIDE STORY

Żyjemy wewnątrz siebie, milczymy latami
I nie mamy nikomu nic do powiedzenia.
Dramaty i tragedie sam sobie ocenia
Mózg, który jest sądem, winnym i świadkami.

Mowa z rezydentami szalenie mnie mami,
Lecz uparłem się, nie chcąc mówić o jesieniach,
O więdnącej naturze i o zagubieniach
W przechadzce po cmentarzu pomiędzy grobami.

Tak żyję wewnątrz siebie i żaden psycholog
I nikt z nadrealistów nie pozna mej duszy,
Która jak świeży ubiór opiera się molom.

Pomimo uwięzienia ja do słabeuszy
Nie należę i jestem sam wśród żywych solą
I życia wewnętrznego żaden szał nie zgłuszy.

2. SREBRZYSTA TRUMNA

Ciągle ktoś mrze w grobowcu i młodzi portierzy
Pchają srebrzystą trumnę w wesołej rozmowie
Przez korytarz północny czy też południowy;
Tak to kościotrup śmierci szydząc zęby szczerzy.

Poza kratami okien wiosna powab szerzy
I Wenusowe lipy zielenią się znowu.
Sześcioramienna gwiazda czujnej, zimnej sowy
Świeci w noc i na głowie włos ze strachu jeży.

Życie, życie za murem! Znałem cię pół bytu,
Wiedziałem, co to uśmiech i co rozkosz znaczy,
Byłoś pełne miłości i pełne zachwytu;

Był ci los jednorożca drogi i los kaczy
W czas wiosny, pełnej świeżej radości, rozkwitu,
Nie znającej upadków, smutku i rozpaczy.

3. SARKOFAG

Żyjemy nie żyjemy, jesteśmy w grobowcu,
Mija dzionek po dzionku, a nam rośnie starość.
Lubimy zupę z grzybów, szczycimy się wiarą
W Boga, co wozu życia jest przednim kierowcą.

Nawet naszego życia, gdy każde z nas owcą
I gdy stado nas pasie u rozdroży czarów.
My jesteśmy jak trawnik, a Bóg jest kosiarką,
Strzygąc nas i stokrocie i będąc dusz łowcą.

Żyjemy kątem w życiu i nie zazdrościmy
Tym, którzy w telewizji prezentują twarze
I zmarszczki pod oczami — społeczeństwa łgarzom.

Te srebrne sarkofagi są pod władzą zimy
I rowów, w których jaskry są panami zdarzeń.
Dlatego nic dobrego sobie nie wróżymy.

BOLESŁAW KOBRZYŃSKI

PRZYPOMNIENIE POETY

„SONETY SZPITALNE" BOLESŁAWA KOBRZYŃSKIEGO

Na ogół w grobowcu nie pisze się sonetów. Nie pisze się już na ogół niczego. Mam tu na myśli oczywiście taki „normalny" grobowiec — czy to rodzinny, czy to indywidualny. Bywają jednak i inne grobowce. Takie w których ludzie żyją i tam dopiero umierają. Umierają nie przy akompaniamencie płaczu rodziny i przyjaciół. Przyjaciół już przeważnie nie mają. Głębie przyjaźni mierzy się bowiem długością pobytu w grobowcu. Rodzina przeważnie daleko. Tajemnicze życie grobowca przejmuje lękiem najśmielszych. Psychiatrzy, w odróżnieniu od lekarzy innych specjalności, rzadko mogą się poszczycić poczuciem humoru. Tylko młodym portierom jeszcze do śmiechu — nawet gdy wywożą trumnę. Nie srebrzystą — zwykłą. Przeważnie sosnową, czasami dębową, jeżeli rodzina zapłaci. O mieszkańcach grobowca mówi się szeptem albo nie mówi się wcale. Stamtąd też rzadko dochodzą głosy — ściany są grube.

W jednym z takich grobowców, oddalonym o 12 mil od centrum Londynu, przebywa poeta polski — BOLESŁAW KOBRZYŃSKI. Przebywa od bardzo wielu lat. Nie skarży się, nie narzeka, nikogo o nic nie prosi. Nikomu nie ma nic do powiedzenia? Ależ ma i mówi, i nie zamilknie, dopóki mu sił starczy, bo taką ma już naturę upartą, niepokorną, niezależną, której żadne szoki elektryczne nie złamią. Przemawia swoją poezją, z której dowiadujemy się o nim więcej, niż gdyby zwierzał się najserdeczniejszemu przyjacielowi przy lampce wina w barze.

Mówi nam, jaki jest i jaki był. Mówi nam o swoim stosunku do ludzi, do świata, a przede wszystkim do ponad wszystko umiłowanej przyrody i ziemi. Kobrzyński — poeta autentyczny spod znaku Czernika, zapatrzony z jednej strony w mistrza, teoretyka autentyzmu, którego wskazaniom nigdy się nie sprzeniewierzył i kontynuuje je nawet w grobowcu, gdzie zdobywa, chyba po bohatersku — jak chciał Czernik — swoje autentyczne przeżycia; z drugiej strony ustawicznie poszukuje nowych dróg wypowiedzi artystycznej, poszerzenia dóbr Olimpu. Temu Czernik też się nie sprzeciwiał.

Autentyzm poetycki to nie tylko konwencja twórcza, to także światopogląd. Humanitaryzm poezji Kobrzyńskiego świadczy o tym, że między światopoglądem a rzemiosłem poetyckim nie ma rozdźwięku.

Jak on to robi, że tyle ciepła emanuje z jego strof, których w grobowcu napisał setki? Jak on to robi, że widzi kaczeńce tam, gdzie my, ludzie po drugiej stronie grubego muru, widzimy kłody pod nogami? Jak to się dzieje, że on jeszcze słyszy trele słowika, gdy my tylko zgrzyt hamulców i huk odrzutowców?

W tym roku Bolesław Kobrzyński obchodzi swój złoty jubileusz. Pięćdziesiąt lat temu, mając trzynaście lat, wystąpił dziennikarsko na łamach poznańskiego „Przewodnika Katolickiego" i to w dziale dla dorosłych. A czterdzieści lat temu zadebiutował w ostrzeszowskiej „Okolicy Poetów", jako, żeby użyć słów Stanisława Czernika, „ostatni okoliczanin".

Kobrzyński urodził się w roku 1914 w Osterfeld w Westfalii, gdzie jego ojciec był górnikiem. Wkrótce po zakończeniu I Wojny Światowej i po odzyskaniu niepodległości Polski rodzina Kobrzyńskich wróciła do rodzinnego Trzemeszna w Wielkopolsce. W Trzemesznie ojciec przyszłego poety pracował jako robotnik rolny. Późniejszy poeta ukończył szkołę powszechną w Trzemesznie, a następnie seminarium nauczycielskie w Wągrowcu. W latach 1933/35 przebywał w szkole podchorążych 4 dywizji piechoty w Brodnicy nad Drwęcą. Po ukończeniu szkoły podchorążych, do wybuchu II Wojny Światowej, pracował jako nauczyciel na wsi na Polesiu. Pracując na Polesiu, zaprenumerował „Okolicę Poetów". Wkrótce program Czernika zainteresował go, pociągnął, a autentyzm stał się dla niego drogowskazem poetyckim. Było to jednak już pod koniec drugiego okresu istnienia „Okolicy", a wkrótce wojna przerwała dalszą współpracę. Z tychże względów w „Okolicy" ukazały się tylko dwa jego wiersze: *Przedwiośnie* i *Zimą*.

W 1939 roku Kobrzyński zostaje zmobilizowany w stopniu kaprala podchorążego i przydzielony do komendy garnizonu w Rzeszowie. Internowany na Węgrzech, przedostaje się do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich; przydzielony do kompanii przeciwpancernej bierze udział m. in. w bitwie o Tobruk. Później jako żołnierz Trzeciej Dywizji Strzelców Karpackich Drugiego Korpusu bierze udział w bitwie o Monte Cassino. Zdobył w niej wprawdzie szlify oficerskie, ale został ciężko ranny w głowę, co przesądziło o jego dalszych losach. Jako żołnierz Drugiego Korpusu Kobrzyński, poeta przed wojną nieznany, zabłysnął talentem poetyckim i to talentem czystej wody autentyzmu. A warto przypomnieć, że Drugi Korpus zgromadził w swych szeregach wielu wybitnych poetów.

Swój pierwszy tom poetycki *Przewodnik serdeczny* wydał poeta w Rzymie w 1944 roku. W przedmowie Jan Bielatowicz nazwał wiersze tam zebrane, „próbkami złota", a autora zaliczył do najlepiej piszących poetów, zaznaczając równocześnie, że poeta pochodzi ze szkoły Czernika.

Wiersze zebrane w tomie opisują twardą, żołnierską rzeczywistość oraz powroty w kraj dziecięcych i młodzieńczych przeżyć. Wszechobecna jest w nich miłość do ziemi: wielkopolskiej, poleskiej, polskiej ziemi w ogóle.

Jeden z wierszy jest zatytułowany *List do ziemi*. Do najpiękniejszych wierszy tego tomu i chyba do najlepszych wierszy Kobrzyńskiego należy *Śmierć słowika*, który tu przytaczam w całości:

Cisza jest kocem narzuconym
Na jar, na zieleń i na schrony.

W naszym wąwozie rosną drzewa,
A w drzewach nocą słowik śpiewa.

Ale noc nie jest równa nocy:
Raz ma coś z piękna, raz z przemocy...

Schrony też rosną (worki piasku,
Które maluje miesiąc blaskiem).

Pejzaż frontowy. Dom żołnierzy
I stanowiska i moździerze.

Noc w noc aż huczy: to wybuchy,
To znów się ozwie salwa głucha.

Tak się mijają na Maiola
Nasze pociski i z przedpola.

W taki, pomyśleć, ognia powiew,
W ten trzask i łoskot wdał się słowik.

I wiedzie, ciągnie w inne światy
Przęsło liryczne — pizzicato:

Kręgliste gwizdy, kląski miękkie,
Niebo przybrane w gwiazdy — dźwięki.

Więc słuchał żołnierz, nie chciał zasnąć,
Ale się zgubił kędyś — w czasie...

Któż—bo się nie da pieśni zawieść
Gdzie ponad krawędź snu i jawy?

...Góra wysoka,
A na górze
Mistrz w pelerynie
Jakby w chmurze.
Stoi wpatrzony
W dół jak w morze,
Wabią go łąki,
Gaj i zorze.
Piękno panoram
Aż rwie oczy!
Sadzie oliwny,
Winne zbocza.
Wtem zoczył księgę...
Wzrok Petrarka
Wbił w jedno miejsce,
Zgiął się w barkach
I czytał w trwodze
Pochylony
Dumny samotnik
Z Awinionu:

Kto ziemię chwali,
Czar — potęgę,
Czasem do duszy
Swej nie sięga — —

Mistrz spojrzał w siebie
Jak do studni,
Zawrócił z góry
I był smutny...

Ocknął się żołnierz. Jakby łkaniem
Świstem i hukiem jar się zaniósł.

Mnożą się strzały. Brzmią odzewem.
A ptak wtóruje salwą śpiewu,

Aż błysło obok! Słowik upadł...
Żołnierz się schylił, znalazł trupa.

Jak cicho! Gruzy szumią rzeką...
Gdy kurz się w jarze mgłą rozwleka.

Gdy białą raną krzak zapłonął,
Słowik okupił się — czerwoną...

Zdejm hełm i klęknij. Niech łzy płyną
Jak nad kolegą pod Cassino.

Tu leży słowik. Wyżej bunkrów,
Śpiewając, padł na posterunku.

Bez danych, gdzieś na serca mapie,
Jest taki grób i taki napis.

Dwie nagrody poe
i Fundacji im. Kościelsk
Kobrzyńskiego pt. *Pańsk*
dyńską „Oficynę Poetów
twórczości poety, zarówn
czne i fragmenty poema
utworów typu eksperym
na ten sam temat; fragn
temat baletu *Zawisza i*
i „tanku", miniaturę te
polegającego na używan
Kierowca jedzący winogr
Nie wszystkie utwo
interesujących, sporo cel
den

Nad każdym ziołem
Wzruszony przez ub
Jakbym był z sekty
Uwielbia tak jak bó

W tomie tym rozkwita t
pieśni kościelnych, wiersz
liryków Kobrzyńskiego:

„Święty Franciszku
Fiołku w aureoli arc
Spojrzyj, co z nami!
Jeden omal nie
Drugi czeka, aż
A trzeci z opalor
„Bracia z łąk i ogrod
Cóż ja? Kieliszek z a
I zapach jak oda do
Ty? Weź źródło
Ciebie? Liście
A tobie? Dam sk

W maju 1978, w ro
wot poetycki i ten prywat
talnych i przysłał mi spoza
w niniejszym numerze.

★

Dwie nagrody poetyckie (Katolickiego Ośrodka Wydawniczego, Londyn 1950, i Fundacji im. Kościelskich, Genewa 1976); później ukaże się następny tom poetycki Kobrzyńskiego pt. *Pańskie oko Pegaza tuczy* ślicznie i starannie wydany przez londyńską „Oficynę Poetów i Malarzy" w grudniu 1976. Tom ten zawiera bogaty wybór twórczości poety, zarówno wojennej, jak i najnowszej. Znajdujemy tu wiersze liryczne i fragmenty poematów, fraszki i aforyzmy, epigramaty i refleksje. Sporo też utworów typu eksperymentalnego jak: hybryda, czyli dwie wypowiedzi artystyczne na ten sam temat; fragment poematu w mowie symbolicznej; poetycką fantazję na temat baletu *Zawisza i Lubochna*, spolszczone japońskie miniatury liryczne „haiku" i „tanku", miniaturę telewizyjną, przykład kolorytyzmu — utworu poetyckiego polegającego na używaniu wielu kolorów w wierszu, jak to ma miejsce w wierszu *Kierowca jedzący winogrona* i in.

Nie wszystkie utwory tu zebrane są „próbkami złota", ale wiele utworów jest interesujących, sporo celnych epigramatów, z których chciałabym przytoczyć tu jeden

NAD KAŻDYM ZIOŁEM...

Nad każdym ziołem schylam się
Wzruszony przez ubóstwo,
Jakbym był z sekty, co ziół wdzięk
Uwielbia tak jak bóstwo.

W tomie tym rozkwita też uroczy wiersz *Fiołek* nawiązujący do średniowiecznych pieśni kościelnych, wiersz, który obok *Śmierci słowika* należy do najpiękniejszych liryków Kobrzyńskiego:

„Święty Franciszku od Kwiatów,
Fiołku w aureoli aromatu,
Spojrzyj, co z nami!
Jeden omal nie oślepł od zorzy,
Drugi czeka, aż mu rosa pomoże,
A trzeci z opalonymi skrzydłami."
„Bracia z łąk i ogrodów gwiaździstych,
Cóż ja? Kieliszek z ametystu
I zapach jak oda do słońca.
Ty? Weź źródło do ręki i pociesz oczy.
Ciebie? Liściem z promienia otoczę.
A tobie? Dam skrzydła o barwach płonących."

W maju 1978, w roku swojego jubileuszu, podsumował Kobrzyński swój żywot poetycki i ten prywatny, własny, w skondensowanych refleksjach sonetów szpitalnych i przysłał mi spoza grubych murów trzy sonety szpitalne, które publikujemy w niniejszym numerze.

Alicja Moskal